

# Kulesza, Władysław T.

---

"Polityczna i społeczna doktryna faszystów. Główne założenia i interpretacje", Teodor Filipiak, Warszawa 1985 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 78/2, 336-338

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

obyczaju" (s. 154). Czy nie postępowali tak (w innych okolicznościach historycznych) również Słowianie? Zupełnie niezrozumiałe jest sformułowanie o politykach litewskich, którzy domagali się w 1919 roku od Niemiec „własnych komisariatów na południe od Niemna" (s. 70).

Książka Terleckiego nie ma ambicji przedstawiania kontrowersyjnych poglądów, promowania dyskusji. Autor postawił sobie za cel przekazanie czytelnikom w sposób interesujący, językiem żywym i obrazowym, pewnego zasobu informacji o omawianym okresie dziejów Polski. Aby jednak ten cel został spełniony, informacja musi być ścisła, aby nie przestoczyć się w dezinformację. Błędy, zrozumiałe w pisanych w pośpiechu szkicach dla prasy tygodniowej, nie powinny być następnie powtarzane w książce o znacznym (50 000 egz) nakładzie, zwłaszcza że od pierwodruku do wydania książkowego upłynęło już kilka lat.

Michał Czajka

Teodor Filipiak, *Polityczna i społeczna doktryna faszystów. Główne założenia i interpretacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1985, s. 482.

Fenomen faszyzmu nadal z niesłabnącą siłą przyciąga uwagę czytelników i badaczy. Pomiedzy ostatnio wydanymi publikacjami poświęconymi temu zagadnieniu znalazła się praca Teodora Filipiaka. Składa się ona ze wstępu, dziesięciu rozdziałów i podsumowania. Oparta została w całości na studium wydanym przez autora kilkanaście lat temu<sup>1</sup>. Jego części weszły w skład niniejszej książki; stare fragmenty zostały bądź rozdzielone nowymi akapitami, bądź też uzupełnione obszernymi partiami w końcowych częściach rozdziałów. Dawny schemat osiemdziesięciostronicowej publikacji małego formatu mimo pewnej kosmetyki w tytułach rozdziałów, nie mógł spełnić dobrze swych zadań dla prawie pięciusetstronicowej książki. Nowe fragmenty robią wrażenie dorzuconych bez porządku i myśli przewodniej, stąd chyba niektóre wywody autora, niekiedy powtarzane, spotyka się w najbardziej nieoczekiwanych częściach pracy, bądź rozproszone w różnych częściach studium<sup>2</sup>. Odrębną kwestią jest fatalna redakcja a przede wszystkim brak indeksu osobowego i bibliografii. Po wnikliwej lekturze ponad pięciuset stron, mimo licznych wytłuszczeń w druku i graficznie wyodrębnionych wyliczeń i „wytęzowań", czytelnik w wielu miejscach ma trudności ze zrozumieniem, co właściwie autor chciał wyjaśnić.

Prawdziwym nieporozumieniem jest umieszczenie w tytule słów „społeczna doktryna faszyzmu". Odrębnego studium o tym zagadnieniu dotąd brak w krajowej literaturze. Ale czytelnik pragnący poznać ową doktrynę nie znajduje jej w pracy ani w postaci odrębnego wywodu, ani rozproszonych ustaleń. Partie tekstu, które jej dotyczą, nie wnoszą nic nowego do naszej wiedzy. Znamy te ustalenia z innych rodzimych prac, w których prezentowano je jako element wywodu niezbędny dla wyjaśnienia istoty faszyzmu<sup>3</sup>. W podsumowaniu

<sup>1</sup> Por. T. Filipiak, *Polityczna doktryna faszyzmu*, Warszawa 1972.

<sup>2</sup> Na niektóre uzupełnienia warto jednak zwrócić uwagę. I tak fragment poświęcony interpretacji faszyzmu F. Nittiego jest pierwszym w rodzimej literaturze tak obszernym potraktowaniem tego ważnego zagadnienia. Z kolei punkt 9 rozdziału VIII dotyczący poglądów H. Kelsena na faszyzm jest odrębnym studium poświęconym kelsenowskiej wizji tego fenomenu. Szkoda, że uwag i spostrzeżeń odnoszących się do poglądów tego uczonego autor nie zebrał w jednej części książki — mielibyśmy wtedy pełny obraz kelsenowskiej interpretacji faszyzmu — studium cenne i unikalne nie tylko w krajowej literaturze przedmiotu.

<sup>3</sup> Por. np. w odniesieniu do faszyzmu włoskiego J. W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1979 oraz tenże, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, z wcześniejszych prac: S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech 1919—1926*, Warszawa 1973, zaś co do faszyzmu niemieckiego: F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, I wyd. Wrocław

autor przypominając definicję G. Dimitrowa zmierza do znanego również z innych opracowań wniosku, że neofaszyzm i inne formacje i idee współczesnej prawicy mogą nadal być zagrożeniem dla demokracji w imię interesów burżuazji.

Co w takim razie zostaje z tej obszernej książki? Być może interpretacje. Autor cytuje w obszernym wyborze prace zachodnioeuropejskie (u nas nie tłumaczone) z lat siedemdziesiątych. W przeważającej mierze dotyczą one interpretacji najpóźniejszych aspektów fenomenu faszystowskiego. Suma tych cytatów i spostrzeżeń autora, dotyczących interpretacji faszyzmu, lub jego doktryny, wypełnia niemal całą książkę. Ale nadaremnie tak, jak w dziele de Felice, szukać w wywodach autora pewnego ładu w zakresie analizy owych interpretacji, czy wreszcie rozwiniętych konkluzji. Uwagi na ten temat są rozproszone w większości rozdziałów. Kryteria owej dezintegracji wywodów pozostają dla czytelnika niezbrane.

W początkowych częściach pracy brak spójnego a generalnego wprowadzenia w złożoną istotę faszystowskiego fenomenu. Faszyzm, który w swej historii był i nadal może być zarówno ideą jak i ruchem społeczno-politycznym czy systemem władzy, w wywodach autora jawi się jako statyczna i ahistoryczna całość. Jeżeli nawet przyjąć, że najważniejsza dla faszyzmu i jego myśli była kwestia warstw średnich, to jej podniesienie nie zastąpi całościowego wprowadzenia w genezę zjawiska.

Rozwlekłe streszczenia prac Hegla nie mogą zastąpić choćby skrótowo wglądu w całość ideowych antecedencji myśli faszystowskiej z XIX i XX wieku, niezbędnego dla rekonstrukcji „wizji pozytywnej” zawartej w ideologii faszyzmu<sup>4</sup>. Ideologii tej nie da się zamknąć w samych tylko kategoriach mitu politycznego.

Interesująca próba poprowadzenia wywodu na płaszczyźnie relacji między faszyzmem a autorytaryzmem i liberalizmem utyka w kolejnych rozdziałach, czego dowodem potraktowanie po macoszemu — i to w pracy o takim tytule — fenomenu faszyzmu włoskiego. Występują też luki w określeniu relacji między liberalizmem a autorytaryzmem oraz autorytaryzmem a faszyzmem, co wymaga odesłania do znanych opracowań, z pracami Franciszka Ryszki na czele<sup>5</sup>. Po macoszemu potraktowany został problem: faszyzm a totalizm. Ten brak na tle nowszych opracowań tego zagadnienia w krajowej literaturze<sup>6</sup> nie mówiąc o obcej, nie może ująć uwadze czytelnika.

W rozdziale ósmym autor podjął próbę wyodrębnienia podstawowych składników ideologii faszystowskiej niezbędnych dla uchwycenia jej istoty i specyfiki. Obok wrogości faszyzmu do określonych idei z lewicowymi i liberalnymi na czele Filipiak wydobyl na plan pierwszy nacjonalizm, szowinizm, rasizm, absolutyzację idei silnego państwa i zasadę wodzostwa oraz akceptację własności prywatnej. Na tak zarysowanym tle podejmował kwestie szczegółowe, jak na przykład: korporacjonizm<sup>7</sup>, omnipotencję państwa, status jednostki w systemie

---

1964, II wyd. Wrocław 1974 oraz tenże, *U źródeł sukcesu i klęski*, Warszawa 1975. Z innych opracowań przede wszystkim E. Jędrzejewski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej*, Wrocław 1974.

<sup>4</sup> Obszernie o tym M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1985.

<sup>5</sup> Mimo, że autor jest świadomy złożoności zagadnienia (czego dowodem cokolwiek ezopowe uwagi na s. 116) to warto tu upomnieć się o głębsze ujęcie kwestii pluralizmu w ideologii autorytarnej właśnie na tle liberalizmu.

<sup>6</sup> Zob. M. Silmat, *Państwo i społeczeństwo totalitarne*, „Studia Nauk Politycznych” z. 3—4, 1985, s. 23—27.

<sup>7</sup> Należy tu podnieść zastrzeżenia do uproszczonych wywodów autora, mówiących o związkach pomiędzy korporacjonizmem faszystowskim a koncepcjami korporacyjnymi z encykliki „Quadragesimo Anno”. Warto przypomnieć choćby uwagi K. Grzybowskiego w tej kwestii, który wyraźnie podkreślał odrębność tych dwóch koncepcji (zob. K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieża, 1789—1968*, Warszawa 1971,

faszystowski — tej ostatniej kwestii poświęcając najwięcej uwagi — a następnie elitaryzm i wreszcie personalizacja oraz koncentracja władzy.

Katalog ten można by uzupełnić (np. antykonserwatyzm) czy pogłębić (np. co do antysemityzmu, tu kwestia wroga obiektywnego). Brak omówienia idei czynu, akcji bezpośredniej w faszyzmie, co z kolei powoduje pominięcie w tekście zagadnienia „rewolucyjności” faszyzmu. Uwagi na temat elity rozpadają się na dwa odrębne wywody: elita a ustrój, elita a rasa. W tym kontekście ginie problem faszystowskiej formuły solidaryzmu społecznego, a także populizmu i w pewnym stopniu zagadnienia demagogii socjalnej. Brak w pracy uchwycenia ewolucji tych idei w poszczególnych etapach rozwoju faszyzmu. Zresztą ten brak uwzględnienia stadialności rozwoju faszyzmu daje się odczuć w całej książce.

Z końcowych uwag autora wynika, że zdecydował się zdefiniować faszyzm i jego koncepcje przez podanie zestawu idei, których całość daje w efekcie fenomen. Tym samym zrezygnował z takiego definiowania faszyzmu, które wydobywa jedną jego cechę na plan pierwszy, uznając ją za kluczową. Nie jest to chyba rezygnacja pełna, autor jakby się waha pomiędzy podkreśleniem ważności idei wodzostwa i wołuntaryzmu, bądź wydobyciem na plan pierwszy globalnej negacji wolności i praw jednostki. Na tle tych wywodów zwraca uwagę brak pogłębionych rozważań o idei przemocy w faszyzmie. Ta kwestia warta jest obszerniejszego potraktowania. Siła i gwałt w faszyzmie to nie tylko instrument terroru, to także wartość podniesiona do rangi idei wiodącej, idei twórczej. Jeżeli wyraźnie uznać, że siła jest wartością nadrzędną w całej ideologii faszyzmu, to takie postawienie sprawy oznacza otwarte zerwanie z tradycyjnymi normami moralnymi i w ogóle z wszelką absolutną normą moralną. Warto przypomnieć te poglądy, obecne także w rodzimej literaturze przedmiotu, które uznają, iż to właśnie jest istotą faszyzmu i najważniejszym elementem jego myśli politycznej<sup>8</sup>.

Praca nie daje spójnego obrazu głównych założeń doktryny faszyzmu: podstawą tej niepełnej syntezy były ustalenia w zbyt dużym stopniu oparte tylko na źródłach dotyczących historii III Rzeszy. Druga kwestia to interpretacja faszyzmu i jego ideologii (kwestia metody, chronologii i przede wszystkim typologii)<sup>9</sup>. Zabrakło prób uchwycenia stadiów ewolucji różnych interpretacji faszyzmu, ich specyfiki oraz wzajemnych relacji. Osobna kwestia, którą można zasygnalizować, to nośność i zasięg poszczególnych interpretacji wśród uczonych i pomiędzy tzw. szeroką publicznością.

Na tle dotychczas wydanych opracowań praca nie wnosi nic nowego; to co w poprzednich pracach jest ujęte w formę syntetycznego wykładu, tu jawi się jako niezborna całość, przy czym dużo uwagi wymaga wyszukiwanie niektórych ustaleń rozproszonych w miejscach najbardziej nieoczekiwanych. Praca wydana w bardzo niskim nakładzie może zostać potraktowana jako wybór tekstów źródłowych, ale w swych konkluzjach powtarza w sposób beładny dotychczasowe ustalenia.

Władysław T. Kulesza

s. 120 oraz 112 n., zaś z najnowszych prac W. Kozub-Ciembroniewicz, *Korporacjonizm Włoch faszystowskich a idee korporacyjne encykliki Quadragesimo Anno*, [w:]: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. IX, Wrocław 1985, s. 127—139).

<sup>8</sup> Zob. J. Holzer, *System faszystowski a autorytarny. Uwagi polemiczne*, [w:]: *Faszyzm. Teoria i praktyka w Europie, 1922—1945*, Wrocław 1977, s. 278. Zaskakujące jest tu zignorowanie przez autora ustaleń zawartych w tym wydanym przed laty studium.

<sup>9</sup> Szczupły czterostronicowy fragment z rozdz. VI, mający usystematyzować uwagi autora dotyczące tego problemu, nie może zastąpić takiego generalnego wprowadzenia w zagadnienie interpretacji (por. s. 151—155).